

AUTOCHTONI A TURYSŃCI – RELACJE SPOŁECZNE I KULTUROWE W PRZESZŁOŚCI I WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Współczesny świat oferuje społeczeństwu niemal nieograniczoną możliwość przemieszczania się. Istnieją, rzecz jasna bariery, znacząco hamujące ruch turystyczny, jednak skala przyspieszenia rozwoju turystyki, szczególnie po drugiej wojnie światowej, z wyraźnymi okresami wzrostu w latach sześćdziesiątych i w kolejnych dekadach XX wieku, świadczy o dynamice rozwoju. Przemiany polityczne pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w Europie Środkowej i Wschodniej, rozwój gospodarki na Dalekim Wschodzie od końca XX wieku umożliwiły migracje ludności na większą niż dotąd skalę. Turystyka ze swoimi różnymi rodzajami daje pole do popisu miłośnikom różnych form spędzania czasu wolnego, a coraz częściej także zajętego, bowiem wyjazdy służbowe i zarobkowe zaczyna się łączyć z turystycznymi formami podróżowania. Teoretycy turystyki niekiedy kontestują nowe formy i odmiany turystyki, jednak współczesny świat niesie szereg zmian, w szczególności odnośnie tradycyjnie pojmowanej i definiowanej turystyki. Jak dotąd głównie turyści ze świata zachodniego wyznaczali najbardziej popularne kierunki wyjazdów. Obecnie, w globalnej turystyce przedstawiciele wszystkich kontynentów i nacji mogą, w zależności od uwarunkowań i upodobań, uczestniczyć w ruchu turystycznym. Oczywiście rozmiary zjawiska są różne, decydujące znaczenie mają względy ekonomiczne.

Analizując relacje autochtonów i turystów w ponowoczesnym, zglobalizowanym świecie, trzeba mieć na uwadze również rodzaje turystyki i motywy, które popychają ludzi do jej uprawiania. Celem podjętej analizy jest wyjaśnienie przyczyn i skutków relacji pomiędzy ludnością miejscową a turystami, ze szczególnym uwzględnieniem regionów do niedawna odizolowanych, ze społeczeństwami żyjącymi w strukturach nieprzystosowanych jeszcze do współczesnych osiągnięć techniki, organizacji i poziomu cywilizacyjnego. Uwaga zostanie zwrócona głównie na relacje etyczne, emocjonalne i religijne pomiędzy ludnością autochtoniczną a podróżnikami i turystami przybywającymi z różnych kontynentów. Wymiar moralny, oparty o wartości religijne, cywilizacyjne, etyczne i kulturowe jest niezwykle istotny. Analiza tych relacji pozwoli w przyszłości na bardziej profesjonalne i w wymiarze etycznym prawidłowe realizowanie wyjazdów do regionów, które nie wkomponowały się jeszcze w obraz współczesnego zmakdonaldyzowanego i „ucywilizowanego” świata. Badania zostały przeprowadzone w brazylijskiej Amazonii, w Etiopii, w Senegal, w Indiach, w Kambodży oraz na indonezyjskich wy-

spach Sulawesi i w części zachodniej wyspy Nowa Gwinea. Dodatkowe badania porównawcze przeprowadzono w krajach europejskich, wysokorozwiniętych oraz w krajach o statusie wchodzących na rynek usług turystycznych, w których społeczeństwa lokalne dopiero otwierają się na turystykę. Dokonano również analizy literatury podróżniczej, szczególnie tej z pierwszej połowy XX wieku. Wszystko to pozwoliło na precyzyjne i dokładne przyjrzenie się relacjom autochtonów i turystów w kontekście historycznych zmian społecznych dokonujących się na polu turystyki.

Rodzaje turystyki a relacje turystów i autochtonów

Każda dekada przynosi znaczące przemiany w zachowaniach turystów, kreowane są nowe potrzeby, nowe destynacje. Specjaliści od reklamy i promocji próbują wpływać na motywacje turystów. Już od XIX wieku turystykę próbowano wykorzystywać do różnych celów, ekonomicznych, ideologicznych i politycznych. Czasami pojawiają się mody lub czynniki polityczne zmuszające do zaniechania dotychczasowych utartych destynacji i zastąpienia ich innymi. Uwarunkowań rozwoju turystyki jest mnóstwo, paleta wzajemnych powiązań i wynikających z nich decyzji bywa często złożona. Pojawiają się jednak znaczące prawidłowości, szczególnie ostatnio w świecie rozmytej duchowości i relatywizacji życia, dostrzega się zagrożenia dla wartości płynących również z uprawiania turystyki. Zagrożenia są też widoczne w regionach o silnej tradycji etnicznej, nieskażonych cywilizacją. Ludność autochtoniczna narażona jest na utratę nie tylko tradycyjnej kultury, ale też, a nawet przede wszystkim może być zarażona kulturą relatywizacji na różnych płaszczyznach życia, także tego duchowego. Badania motywacji turystycznych pokazują, że ludzie najczęściej podróżują, kierując się motywami wypoczynkowymi i rozrywkowymi. Rozrywka przyjmuje niekiedy swoje negatywne oblicze, szczególnie w krajach o wyraźnie niższych dochodach ludności miejscowej. To znamienne dla masowej turystyki. Właściwie można mówić o natężeniu tych motywacji, nie ulega wątpliwości, że są one dominujące i nic nie wskazuje na to, aby miały ulec zmianie. Świadczą o tym między innymi najczęściej sprzedawane przez biura podróży imprezy pobytowe o zabarwieniu wypoczynkowym. W tym miejscu należy zauważyć, iż wypoczynek to nie to samo co turystyka wypoczynkowa. Bowiem wypoczynek może być rozumiany przez uczestnika ruchu turystycznego w sposób rozmaity. Dla jednej osoby będzie to górską wędrówka, dla innej leżenie na plaży, dla innej znów poznawanie i zwiedzanie. Każdy człowiek inaczej wypoczywa. Jednak turystyka wypoczynkowa sprowadza się do biernego spędzania czasu nad wodą, zwykle na plaży. Najczęściej forma ta określana jest mianem *3S (sun, sand, sea)*¹ Tę formę preferują globalni turyści. Tak pojętej turystyce wypoczynkowej towarzyszy zwykle rozrywka, dostępna w najróżniejszych odmianach, od muzyki, tańca, dyskotek po koncerty muzyki poważnej, parki rozrywki, parki tematyczne aż po wodne uciechy, gry i zabawy. Spektrum jest niezwykle szerokie. Jedną z jej form jest również zjawisko turystyki seksualnej, tak bardzo relatywizującej wartość i godność człowieka. Dostrzega się ją niemal w każdej szerokości geograficznej,

1 P. Różycki (2009), *Zarys wiedzy o turystyce*, Kraków, ss. 17-28

czasami jest bardziej ukryta, innym razem ostentacyjnie epatuje swoją, delikatnie rzecz ujmując, nieprzyzwoitością.

Każdy rodzaj turystyki pozwala dojrzeć relacje pomiędzy autochtonami i turystami. Nastawienie środowisk recepcyjnych na zysk powoduje, że zacierają się granice pomiędzy moralnością, etyką a dążeniem do uzyskiwania korzyści majątkowych. Można zauważyć, iż zarówno w przeszłości, jak i we współczesnym świecie właściwie nie istnieją różnice na płaszczyźnie traktowania człowieka w relacjach pomiędzy środowiskami, z których wyjeżdżają turyści, a mieszkańcami środowisk recepcyjnych. Głównie liczy się sumienie człowieka, jego etyczne podejście do drugiego człowieka, zatem istotne jest przede wszystkim zachowanie i uszanowanie godności drugiej osoby. Naturalnie można różnicować postawy ludzkie w zależności od form uprawianej turystyki. Jednak podstawowe znaczenie w relacjach ma sumienie człowieka. Tak jak podkreślał to św. Jan Paweł II, człowiek musi być „człowiekiem sumienia” W turystyce jest to aż nader widoczne. Środkiem prowadzącym do kształtowania się sumienia jest przyglądanie się, uczenie się i czerpanie z osobowych wzorców postępowania, autorytetów moralnych, także świętych. Łacińska sentencja *verba docent exempla trahunt* podkreśla znaczenie przykładu². Takim przykładem powinni być też nauczyciele, wychowawcy, piloci i przewodnicy turystyczni, ale też inni turyści. Sumienie dojrzewa „do swej prawości i w swojej prawości w środowisku promieniowania wcielonych wzorów człowieczeństwa”³ Sumienie kształtują też istotne dla życia każdego człowieka czynniki, takie jak rodzina, szkoła, proces kształtowania i wychowania religijnego oraz szczególnie we współczesnym świecie wszechobecne środki społecznego przekazu. Można też pokusić się o tezę, iż podróże lub nawet nieodległe wyjazdy – zatem uprawianie turystyki – pozwala szerzej otwierać oczy, umożliwia kształtowanie sumienia. Wydaje się, że szczególnie obrazy nędzy, biedy, konfliktów zbrojnych, upadku ekonomicznego, a także moralnego na świecie, pozwalają uczyć na nowo poszanowania godności człowieka i mogą kształtować sumienia.

Analizując rodzaje turystyki uprawiane w różnych szerokościach geograficznych należy spojrzeć nie tylko na wykresy, statystyki, zyski ekonomiczne, ale również na relacje pomiędzy ludnością miejscową a turystami. Warto dokonywać bilansu korzyści i strat właśnie w wymiarze moralnym, u którego podstawy będzie sumienie człowieka. Dwa najstarsze rodzaje turystyki: krajoznawcza i kwalifikowana, nazywana także aktywną, mają w swoich tradycjach poznawanie kraju, aspekty wychowawcze, kształtowanie osobowości i stosunku do drugiego człowieka. Od XIX wieku wiele się zmieniło, przybyło dużo nowych form turystyki aktywnej, turystyka krajoznawcza staje się bardziej turystyką światoznawczą lub po prostu turystyką kulturową. W zachowaniach turystów także sporo się zmieniło. Często dominują akcenty hedonistyczne, nastawienie na czerpanie przyjemności, niekiedy w oderwaniu od partnerskiego traktowania ludności goszczącej. Trzeba podkreślić, że duży wpływ na takie postawy turystów ma współczesny

2 Z. Wanat (1998), Chryścijanin człowiekiem sumienia w świetle nauczania Jana Pawła II, *Biuletyn Razem*, nr 7, http://aktorun.pl/_archiwalna/ak_razem.html.

3 T. Styczeń (1991), Sumienie a Europa czyli gdyby Ojciec Święty zaprosił Arystotelesa na Synod Biskupów Europy, *Ethos*, nr 3-4, s. 157.

model życia, bardzo konsumpcyjny i zależny od znaczenia czynnika ekonomicznego i posiadanych dóbr materialnych. Można się zastanowić, czy nie zatracił się duch turystyki z początków działalności Towarzystwa Tatrzańskiego czy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z początku XX wieku, gdzie nurty krajoznawczy i turystyczny starały się dbać o kształtowanie młodego pokolenia w poszanowaniu dla tradycji i kultur lokalnych. Obecnie także na świecie, wiele tradycyjnych kultur zostało skomercjalizowanych i oferuje swoje tradycje często jedynie jako „towar na sprzedaż”

Spośród form turystyki, wyodrębnionych według kryterium motywacyjnego, które są najczęściej uprawiane i traktowane jako wiodące w świecie podróży, należy wymienić turystykę kulturową, wypoczynkową i biznesową, szeroko określaną jako *MICE* (*meetings, incentives, conferences, events*). Każda z tych form w różnym stopniu powoduje kontakt ze środowiskiem odwiedzanym. Najczęściej ze względu na rozmieszczenie atrakcji kulturowych, właśnie turyści uprawiający tę formę turystyki wchodzi w kontakt osobisty ze środowiskiem recepcyjnym. Turystyka kulturowa bywa różnie określana, Karolina Buczkowska traktuje tę formę szeroko, podobnie jak Armin von Rohrscheidt. Buczkowska twierdzi, że „turystyka kulturowa (w terminologii angielskiej *cultural tourism*) odnosi się do szeroko rozumianej kultury materialnej i duchowej), tworzona jest na przestrzeni dziejów i łączy treści związane z dziedzictwem kulturowym (turystyka dziedzictwa kulturowego – *heritage tourism*) oraz z kulturą współczesną (turystyka kultury współczesnej – *arts tourism*)⁴. W szerokim rozumieniu do zjawiska turystyki kulturowej można zaliczyć między innymi następujące formy: turystyka eventowa, festiwalowa, filmowa, turniejowa, koncertowa, udział w karnawałach i paradach, uroczystościach państwowych, turystyka industrialna, literacka, historyczna i militarna a nawet tanatoturystyka z jej różnymi odmianami⁵. O ile wyżej wymienione formy raczej budują relacje pomiędzy ludnością miejscową a turystami, to na przykład tanatoturystyka (*dark tourism*), w kontekście spotkania z autochtonami, może budzić napięcia. Turystyka religijna i pielgrzymkowa też bywa zaliczana do szeroko pojętej turystyki kulturowej. Charakterystycznym zjawiskiem dla początku XXI wieku jest kreowanie sztucznych atrakcji kulturowych, nieopartych o naturalne atrakcje ściśle związane z tradycją regionów i zamieszkującej je ludności. Przykładem są parki tematyczne, parki rozrywki, miasteczka w miniaturze i wiele innych, wykorzystujących wyszukane elementy środowiska, historii i tradycji, na bazie których można stworzyć sztuczny świat pozbawiony korzeni. Pracownikami tych ośrodków kultury i rozrywki są często ludzie odpowiednio wykształceni, niekoniecznie związani ze środowiskiem kulturowym ludności miejscowej⁶.

W literaturze podróźniczej końca XIX i pierwszej połowy XX wieku rysują się bardzo ostro zjawiska relacji pomiędzy turystami, w tamtym okresie odważnymi i dobrze materialnie sytuowanymi podróżnikami, a ludnością miejscową. Trzeba pamiętać o zupełnie innym krajobrazie politycznym tamtych czasów. Podróże po Afryce i po wielu krajach Azji były podróżami po koloniach zamorskich wielu państw europejskich. Wszystko to

4 K. Buczkowska (2008), *Turystyka kulturowa. Przewodnik metodyczny*, Poznań, ss. 17-26.

5 K. Buczkowska, A. von Rohrscheidt [red.] (2009), *Współczesne formy turystyki kulturowej*, Poznań.

6 P. Różycki (2009), dz. cyt., ss. 22-28.

przekładało się na mentalność podróżników, ciekawych przygód, uczestników polowań, odkrywców, naukowców i badaczy nieznanymi krain. Taki wymiar miały ówczesne eksploracje. Czasami trzeba było przecierać szlaki, by dotrzeć do dzisiaj powszechnie dostępnych atrakcji. Przykładem może być jedna z najbardziej rozpoznawalnych atrakcji Kambodży – świątynia Angkor Wat. Francuski podróżnik Henri Mouhot, w czasie swej wyprawy Mekongiem do Chin zdecydował się na wybór drogi lądowej, penetrując dżunglę w celu odnalezienia zaginionego miasta, stolicy potężnego Imperium Khmerów. Wówczas, w 1860 roku, wyprawa nie napotykała większych politycznych trudności, borykała się natomiast z majestatem i potęgą dżungli, która niemal pochłonęła miasto. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja Kambodży w latach siedemdziesiątych XX wieku, kiedy Czerwoni Khmerzy i reżim Pol Pota doprowadziły poprzez represje do zaniku ruchu turystycznego. Zatem polityka i sytuacja gospodarcza prowadzą do napięć na linii autochtoni – turyści. Trzeba też podkreślić, że obok polityki również media kreują pewne stereotypy. Często niemal demonicznie przedstawiają kraje, których władze prowadzą inną politykę, sprzeczną z interesami krajów emisyjnych, kreując obraz niesprzyjający rozwojowi turystyki. Tymczasem okazuje się, że turyści doskonale rozumieją się z ludnością odwiedzaną i problemy polityczne zupełnie nie przekładają się na wzajemne relacje kulturowe i społeczne. Ludność miejscowa z zacięciem odnosi się do podróżników, stanowią oni również atrakcję w każdym zakątku świata. Wykluczyć należy jedynie podboje, agresję, przybywanie z bronią w ręku. Doświadczenia minionych lat i podbojów powodowały ostrożność, a czasami, jeśli nie agresję, to przynajmniej dystans i wyczekiwanie w stosunku do przybyszów. Każdy region świata w różny sposób był doświadczany, wojny, podboje, konflikty lokalne – i wszystko to wpływało na kwestie relacji z ludźmi. Obiektywnie należy zauważyć, iż wyciągnięta ręka, uśmiech zawsze pomagały w tworzeniu i zacieśnianiu relacji podróżników z ludnością autochtoniczną. Tak dzieje się również dzisiaj. Sto lat temu podróże były jednak dłuższe, obecnie turyści się zmieniają, przybywają na krótko, stają się bardziej anonimowi.

Malcolm Foley i John Lennon wprowadzili pojęcie „mrocznej turystyki”, inaczej „tanatoturystyki”, oznaczające wyjazdy do miejsc katastrof, masowej śmierci, morderstw i ludobójstwa. Ten mroczny aspekt dziejów ludzkości zawsze będzie budził kontrowersje, szczególnie w ostatnich latach, kiedy miejsca te stały się atrakcjami turystycznymi dla poszukujących nowych wrażeń podróżnych. Wydaje się jednak, że miejsca takie jak wyspa Goree w Senegalu, powinny być odwiedzane ku przestrodze. To miejsce, z którego z Afryki wywożono niewolników na inne kontynenty. *Slavery heritage tourism*, bo tak nazywa się turystyka związana z historią niewolnictwa, uprawiana jest przez rzesze turystów. Podobne miejsca tragedii powinny budzić refleksję. W miejscach tych nie widać napięć, jest raczej zaduma, zainteresowanie historią, a także handel i komercja. Sprawy ekonomiczne ludności miejscowej dominują w relacjach z osobami przyjezdnyymi. Wcześniej w czasach kolonialnych napięcia były bardziej widoczne.

Antoni F. Ossendowski w latach dwudziestych XX wieku pisał w swych relacjach z podróży po Afryce Zachodniej między innymi takie słowa, stawiał pytania typu: „czyż ciemnota, dziecinny stan umysłu i bezbronność niektórych kolorowych ludów wobec klęski głodu, kataklizmów, chorób, bezprawia i przelewu krwi nie jest epidemią? Czyż

nie wymagają one pomocy tych ludów, które już przeżyły te klęski i zwalczać je umiemy? Że człowiek ciemny nie lubi człowieka oświeconego, przychodzącego doń nawet z najszlachetniejszymi zamiarami, to zjawisko pospolite”⁷

W ten sposób starał się z jednej strony usprawiedliwiać cywilizacyjną ingerencję, a z drugiej pokazywał pewien opór rodzący się wśród ludności nie korzystającej w pełni z dóbr przybywających kolonistów. Podróżnicy i badacze starali się korzystać z pomocy ludności miejscowej, która czerpała korzyści z ich eksploracji. Można powiedzieć, że ten obraz stosunku autochtonów do podróżników, a obecnie turystów, nie uległ większej zmianie. Czynnikiem decydującym jest zwykle zysk, korzyści ekonomiczne i gospodarcze. Natomiast z drugiej strony o przyjaznym nastawieniu ludności miejscowej decyduje w dużym stopniu „osobowość turysty”, jego nastawienie, wyciągnięta dłoń, uśmiech i życzliwość. Nie zawsze to wystarcza, bywają środowiska tak zdeterminowane biedą, iż korzyści materialne są dla nich najważniejsze. Fakt, że wiele osób, szczególnie żyjących w egzotycznych krajach, niechętnie pozwala się fotografować ze względu na komercyjne podejście we współczesnej turystyce. Zauważa się to zjawisko w Indiach, szczególnie w biednych regionach, również w wielu miejscach w Afryce. Przykłady można by mnożyć. Są jednak miejsca, gdzie kultura ludowa, stroje, obrzędy stały się już na tyle skomercjalizowane, że za odpowiednią opłatą stają się zwykłym towarem na sprzedaż. Widać to nawet w tak egzotycznych miejscach jak Etiopia czy Nowa Gwinea, zarówno w części indonezyjskiej, jak i w Papui.

Obszar turystyki militarnej jest rajem dla miłośników historii i wojskowości. Zwiedzanie obiektów wojskowych, nawet z minionych epok, może kłócić się z interesem niektórych państw. Wydaje się jednak, że są miejsca, które bardziej łączą niż dzielą. Ogromna skala dokonanej przemocy jest szansą na zbliżenie narodów. Takie obrazy widać na terenie byłych niemieckich obozów koncentracyjnych, w miejscach ludobójstwa czy wielkich eksplozji nuklearnych w Hiroszimie i Nagasaki. Paradoksalnie, te wielkie tragedie powodują chwilę zadumy i refleksji nad ogromem dokonanego zła i są przestrogą dla przyszłych pokoleń. Turyści odwiedzający tego typu miejsca, zazwyczaj z namaszczeniem, smutkiem i głęboką refleksją stają w obliczu dokonanej tragedii. Dostrzega to również ludność miejscowa, dla której postawa i zachowanie przyjezdnych ma ogromne znaczenie.

Turystyka sportowa i fanoturystyka są zjawiskiem wymagającym osobnych analiz. Właściwie oglądanie zawodów sportowych o wielkiej randze jest świętem dla miłośników aktywności fizycznej. Imprezy masowe o charakterze sportowym bardziej łączą niż dzielą. Zdarzają się jednak środowiska, grupy osób, które nie do końca rozumieją ideę sportu lub przenoszą zachowania swoich subkultur na grunt sportowy. To wszystko powoduje, że wydarzenie sportowe i wyjazdy do innych miejscowości lub krajów mogą być postrzegane jako swego rodzaju „zderzenie kultur”

Wspomniana wcześniej turystyka wypoczynkowa, utożsamiana z tzw. 3s jest najpowszechniejszą formą turystyki, popularne plażowanie łączy się także z rozrywką. Znamienne dla współczesnej zglobalizowanej turystyki jest zjawisko niemoralnych

7 A.F. Ossendowski (2011), *Niewolnicy słońca*, Poznań, s. 50.

zachowań w postaci turystyki seksualnej. Stała się ona już tak powszechna, iż dostrzeżalna jest niemal w każdej części świata. Przyczyniła się do tego niewątpliwie rewolucja seksualna. Jednak i w poprzednich dziesięcioleciach, właściwie w każdej epoce turystyka erotyczna towarzyszyła podróżom realizowanym w oparciu o bardzo różne motywy. Skala zjawiska była odpowiednio mniejsza. O zachowaniach sprzyjających turystyce seksualnej pisali podróżnicy XIX i XX wieku. Również obecnie, oprócz miejsc utożsamianych z tym negatywnym zjawiskiem, takich jak Tajlandia, Gambia czy Karaiby, turystyka seksualna rozwija się również w wielu innych. Zazwyczaj podłożem jest czynnik ekonomiczny, zjawiska te rodzą także agresję, przemoc i pogarszają relacje pomiędzy ludnością miejscową a innymi turystami. Niekiedy seksturystyce towarzyszą inne patologiczne zachowania, wynikające z zażywania narkotyków i nadużywania alkoholu. Ten problem dotyczy zarówno środowisk recepcyjnych, jak i emisyjnych.

Religijne uwarunkowania relacji turystów i autochtonów

Tego złożonego problemu nie sposób jednoznacznie przedstawić i wyjaśnić. Każda religia ma swoje własne cechy charakterystyczne, na inne elementy wartości kładzie nacisk, poza tym wyznawana jest w bardzo różnych środowiskach i na różnych kontynentach. W literaturze i w mediach niekiedy zbyt mocno akcentuje się wpływ religii na relacje pomiędzy ludnością goszczącą a turystami i ludnością napływową. Rzecz jasna istnieją napięcia, a czasami nawet konflikty, jednak, jak wynika z badań przeprowadzonych na różnych kontynentach, niekiedy w egzotycznych krajach, nie jest to zjawisko powszechne. Można powiedzieć, że jest raczej marginalne. Znacznie większy wpływ na relacje ma status społeczny, poziom zamożności, stosunek na płaszczyźnie etycznej niż wyznawana religia. Niektóre środowiska niemal demonizują zachowania ludności miejscowej, podkreślając fanatyzm religijny. W krajach, gdzie konflikty polityczne przybrały na sile, również kwestie religijne odgrywają znaczącą rolę, nie one jednak są podłożem napięć i walk. Te zjawiska obserwuje się głównie w krajach biednych, takich jak Republika Środkowoafrykańska. Wcześniejsze konflikty w Sudanie, Sudanie Południowym i w Nigerii mogą odstraszać turystów. Miejsca stają się niebezpieczne, ale należy pamiętać, iż to nie religia, a przynajmniej dla większości osób nie ona, jest główną przyczyną napięć. W efekcie długotrwałych konfliktów cierpią ludzie różnych wyznań.

Turyści przybywający do krajów odmiennych kulturowo i religijnie są czasami pozytywnie zaskakiwani nieoczekiwaną gościnnością osób innych wyznań. Spodziewali się czasami wrogości lub lekceważenia, a tymczasem mogą się spotkać z życzliwością i przyjaźnią. Tak jest między innymi w krajach muzułmańskich, które bywają przedstawiane jako rejony niepewne, gdzie należy poruszać się z dużą ostrożnością. Bardzo ważną rzeczą jest zachowanie szacunku dla innych religii, tego powinno się wymagać od turystów. Dotyczy to nie tylko relacji człowiek – religia, ale przede wszystkim relacji człowieka z człowiekiem. Zachowanie godności, honoru, szacunku, to wszystko sprawia, że bez względu na wyznanie turysta może czuć się jak przyjaciel, gość. Właściwie poza nielicznymi przypadkami arogancji lub niechęci wynikającymi bardziej z charakteru lub nastawienia materialnego wyznawców określonej religii, nie spotyka się wrogich

zachowań. Wieloletnie, gruntowne badania wielu religii i obszarów, na których dominują różne religie, potwierdzają tę tezę. Na przestrzeni dziejów nastąpiła znacząca zmiana w obszarze postrzegania wyznawców innych religii. Przyczynił się do tego niewątpliwie ekumenizm drugiej połowy XX wieku, realizowany także przez papieża św. Jana Pawła II. Spotkanie przedstawicieli i przywódców różnych religii świata w październiku 1986 roku w Asyżu było tego dobrym dowodem. Nagłaśnianie tego typu inicjatyw przyczynia się do jeszcze lepszych relacji podróżnych i mieszkańców poszczególnych krajów.

Podsumowanie

Spotkanie kultur, społeczeństw niesie za sobą określone skutki. Zatem turystyka powoduje istotne zjawiska, które mogą być postrzegane w kategoriach korzyści i strat. Dotyczy to środowisk emisyjnych i recepcyjnych. Turystyka pełni ważne funkcje, jednak mogą one być zarówno pozytywne (eufunkcje), jak i negatywne (dysfunkcje)⁸. Powszechnie uważa się, że turystyka jest zjawiskiem przyjemnym, niosącym radość, odprężenie i relaks. Jednak podróż, w jakimkolwiek kierunku – czy to do egzotycznych miejsc, czy do obszaru z podobnego kręgu kulturowego – niesie zawsze pewne zagrożenia. Jest to swego rodzaju podróż w nieznaną z nieznanym efektem spotkania innego człowieka. Ani religia, ani forma uprawianej turystyki, ani też wiedza i przygotowanie merytoryczne turysty nie mają większego znaczenia w spotkaniu kultur. Decydujące znaczenie ma charakter człowieka, jego kultura osobista, moralność i nade wszystko sumienie, które pozwala w innym człowieku z odwiedzanego kraju bądź regionu widzieć podmiot działania. Ten podmiot, jak twierdził św. Jan Paweł II, może być określany jako byt, który w jakiś sposób istnieje i działa. U człowieka zatem poznanie i uprawianie turystyki, szczególnie kulturowej, przybiera charakter duchowy i dlatego może przyczyniać się do ukształtowania prawdziwego życia wewnętrznego⁹. Życie zaś wewnętrzne, oparte na głębi i sumieniu nie pozwoli traktować innej osoby z wyższością, z pogardą czy lekceważeniem. Turysta żyjący duchem wiary znacznie łatwiej znajdzie prawidłowe, a nawet przyjazne relacje z każdym człowiekiem spotkanym w jakimkolwiek zakątku świata.

8 P. Różycki (2009), dz. cyt., ss. 75-89.

9 K. Wojtyła (2002), *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*, Kraków, ss. 11-15.